56

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Monte Cassino

Życie codzienne

Służby informacyjne

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

„Zielone diabły"

Postacie

Bohusz-Szyszko





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" - 6 czerwca 1944

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Czerwone maki na drodze do Rzymu

Otwarcie drogi do Rzymu stanowiło gwarancję opanowania Półwyspu Apenińskiego, a co za tym idzie, pozbawienie Hitlera jego sojusznika - Włoch. Masyw Cassino okazał się przeszkodą, której pokonanie zajęło kilka długich miesięcy.

Na przełomie 1943/44 r. wojska niemieckie cofając się pod naporem wojsk alianckich: amerykańskiej 5 Armii (dowódca gen. Mark Clark) oraz brytyjskiej 8 Armii (dowódca gen. sir Olivier Lesse), wchodzących w skład 15 Grupy Armii dowodzonej przez gen. sir Harolda Alexandra, zatrzymały się na linii Ortona - Cassino - Minturno. Tam też dowodzący niemiecką Grupą Armii „C" feldmarszałek Albert Kesselring postanowił stawić opór kierującym się na Rzym wojskom sprzymierzonych.

Pod względem ukształtowania terenu pozycja ta była najlepsza do obrony: leżała w najwęższym miejscu Półwyspu Apenińskiego, linie komunikacyjne dofrontowe i rokadowe były tu nieliczne, a jedyna nizina w tym górzystym obszarze znajdowała się nad Morzem Tyrreńskim. Prowadziła nią tylko jedna droga, droga nr 7, którą nietrudno było całkowicie zablokować. Do niziny przylegał górski masyw Aurunci, w większości pozbawiony dróg. Uniemożliwiało to aliantom wprowadzenie na tym odcinku ciężkiego sprzętu. Natomiast na tyłach pozycji niemieckich istniały liczne szlaki, którymi w momencie zagrożenia można było podciągnąć czołgi. W związku z tym jedynym miejscem, w którym sprzymierzeni mogli wprowadzić do akcji jednostki pancerne była dolina rzeki Liri. Mogli oni osiągnąć ją jednak dopiero po sforsowaniu dwóch rzek: Garigliano i Rapido. Dalszy marsz na Rzym drogą nr 6, biegnącą doliną rzeki Liri, był niemożliwy bez uprzedniego opanowania masywu Monte Cassino, który wraz z położonym na nim wzgórzu klasztornym górował nad doliną. Masyw Monte Cassino, ze względu na ukształtowanie terenu oraz na wykonane przez Niemców umocnienia, stanowił przeszkodę nie do pokonania. Również teren biegnący w kierunku Morza Adriatyckiego był trudny do przebycia

▲ Polski patrol we włoskiej wiosce położonej pomiędzy rzekami Montauro i Figlia. Podczas tego wypadu do polskiej niewoli dostanie się szesnastu Niemców. 2 września 1944 r. Polacy, wraz z Kanadyjczykami i Hindusami, zameldują przełamanie niemieckij obrony na Linii Gotów.

(DITE/USIS)



◀ Na czele niemieckich oddziałów we Włoszech stał feldmarszałek Albert Kesselring.

(zbiory prywatne)



ze względu na brak dróg wiodących w kierunku Wiecznego Miasta. Sprzymierzonym pozostawała jeszcze możliwość wykonania desantu z morza.

„Bitwa o Rzym"

12 stycznia 1944 r. generał Alexander nakazał rozpoczęcie działań pod nazwą „Bitwa o Rzym". W ramach tej operacji amerykańska 5 Armia otrzymała zadanie zmuszenia sił niemieckich do wycofania się na



północ od Rzymu oraz zniszczenia jak największych sił nieprzyjaciela broniących się na południe od miasta. W tym samym czasie brytyjska 8 Armia miała za zadanie wiązania jak największej liczby jednostek niemieckich, uniemożliwiając przerzucenie ich na odcinek frontu 5 Armii. Według otrzymanego planu, korpusy amerykańskiej 5 Armii miały wykonać następujące zadania:

- brytyjski X Korpus miał sforsować rzekę Garigliano w pobliżu morza, a następnie, posuwając się przez masyw Aurunci, wejść w dolinę rzeki Liri w rejonie San Giorgio celem spotkania z amerykańskim II Korpusem, który po sforsowaniu rzeki Rapido w rejonie miejscowości San Angelo i na południe od miejscowości Cassino miał się włamać w dolinę rzeki Liri.
- w tym samym czasie prawoskrzydłowy francuski Korpus Ekspedycyjny miał wykonać oskrzydlenie pozycji niemieckich poprzez góry, w kierunku miejscowości Atina.
- główne zadanie w tej fazie działań miało przypaść amerykańskiemu VI Korpusowi, który po wylądowaniu w rejonie Anzio i opanowaniu Gór Albańskich miał jak najszybciej dotrzeć do Rzymu.

Pierwszy atak

17 stycznia 1944 r. rozpoczęła się pierwsza bitwa o Monte Cassino. Działania zapoczątkował brytyjski X Korpus. O godz. 21.00 brytyjska 5 Dywizja Piechoty rozpoczęła forsowanie rzeki Garigliano na północ od drogi nr 7. W tym samym czasie na tyłach pozycji broniącej tego odcinka niemieckiej 94 Dywizji Piechoty wylądował niewielki brytyjski desant. Jednak z powodu warunków atmosferycznych tylko część łodzi desantowych dotarła do określonych miejsc. W wyniku działań 5 Dywizji, do wieczora 18 stycznia zdołano opanować miejscowości Minturno, Tuffo, Tremensuoli. Na prawo od 5 Dywizji nacierała brytyjska 56 Dywizja Piechoty, która po ciężkich walkach przełamała obronę niemieckiego 276 pułku piechoty. Dzięki sukcesom obu dywizji, X Korpus, po zorganizowaniu silnego przyczółka na rzece Garigliano, mógł przystąpić do dalszych działań. Jednak 20 stycznia dywizje X Korpusu zostały zatrzymane kontruderzeniem czterech niemieckich dywizji z 10 Armii gen. Hansa Vietinghoffa.

Sprzymierzonym pozostawała jeszcze możliwość wykonania desantu z morza.

Równocześnie z działaniami jednostek brytyjskich do akcji wszedł amerykański II Korpus. Główną przeszkodę w pasie natarcia jednostek amerykańskich stanowiła rzeka Rapido, która była trudną do pokonania przeszkodą terenową ze względu na bardzo wysokie i urwiste brzegi. Niewielka szerokość rzeki, sięgająca miejscami 15 m, uniemożliwiała również ostrzał niemieckich pozycji ogniem artylerii. Nieprzyjacielski odcinek obrony obsadzały oddziały niemieckiej 15 Dywizji Grenadierów Pancernych wsparte silnym zgrupowaniem artylerii.

Po krótkim, ale gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, do natarcia przez rzekę Rapido ruszyły oddziały amerykańskiej 36 Dywizji Piechoty. Dopiero 21 stycznia o godz. 18.00 amerykański 141 pułk piechoty opanował przyczółek. Jednak przewaga nieprzyjaciela była znaczna i po kilkunastu godzinach walk większość oddziałów amerykańskich została zniszczona. Stało się widoczne, że dominujący nad ujściem doliny kompleks wzgórz Cassino stanowił główny trzon niemieckiego systemu obrony. Dlatego też dowódca amerykańskiego II Korpusu przeniósł główny wysiłek natarcia w kierunku zdobycia Monte Castellone i Massa Albaneta, co dawało możliwość wyjścia na tyły niemieckiej obrony w rejonie miasta Cassino.

◀ **Wierne Mussoliniemu oraz sojuszowi z Niemcami oddziały włoskiej piechoty morskiej i spadochroniarzy broniły aliantom dostępu do Anzio i Nettuno.**
(Berrafato)

◀ **Szarotka - oznaka niemieckich jednostek górskich.**
(zbiory prywatne)

◀ **Gen. Alexander wydał rozkaz rozpoczęcia działań wojennych, opatrzonych nazwą „Bitwa o Rzym".**
(zbiory prywatne)

▶ **Okopana pozycja kanadyjskiego moździerza.**
(DITE/USIS)

▼ **20 maja 1944 r., rejon Cassino. Oddziały brytyjskie posuwają się do przodu w tumanach kurzu.**
(DITE/USIS)



Marsz na Rzym - koniec maja/czerwiec 1944 r.

Linia frontu 5 VI 1944 r.
Linia Gustawa
Linia frontu 22 maja 1944 r.
Linia Cezara
Linia frontu 11 maja 1944 r.
Ruchy wojsk niemieckich
Natarcie aliantów
Miejsca starć

Grupa Armii „C" (Kesselring)
14 Armia (von Mackensen)
10 Armia (von Vietinghoff)
8 Armia (Leese)
5 Armia Amerykańska (Clark)
Rzym
Tyber
Pescara
Ortona
Popoli
Brytyjski V Korpus (Knelghtley)
LI Korpus
Sangro
Castel di Sangro
Valmotone
Artena
Sora
I Korpus Kanadyjski (Mc Creery)
31 maja
XIV Korpus Pancerny
Brytyjski X Korpus (Mc Creery)
Polski 2 Korpus (Anders)
Liri
Velletri
LXXVI Korpus Pancerny
Brytyjski XIII Korpus (Kirkman)
Monte Cassino
VI Korpus Amerykański (Truscott)
Anzio
Nettuno
Francuski Korpus Ekspedycyjny (Juin)
Garigliano
II Korpus Amerykański (Keyes)
Ifri
Bagna
Minturno
Sperlonga
21 maja
Morze Tyrreńskie

28 maja ponowne działania VI Korpusu Amerykańskiego

23 maja wyparcie VI Korpusu Amerykańskiego z przyczółka desantowego

25 maja połączenie II i VI Korpusu Amerykańskiego

Natarcie na Rapido

24 stycznia rozpoczęło się nowe natarcie francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego i amerykańskiej 34 Dywizji Piechoty. Tym razem oddziały amerykańskie rozpoczęły forsowanie rzeki Rapido na północ od Cassino. Opór niemiecki był zaciekły i dopiero po sześciu dniach walk, 30 stycznia, 34 Dywizja opanowała wzgórza wokół wioski Cairo. Dzięki temu można było rozpocząć natarcie na Cassino. Amerykanie mieli posuwać się w kierunku miasta od północy, wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Rapido, oraz zdobyć wzgórza Colle Miola, Monte Castellone i San Angelo, skąd mogły uderzyć z południowego-zachodu na wzgórze klasztorne. Natomiast francuski Korpus Ekspedycyjny otrzymał rozkaz osłony natarcia amerykańskiego II Korpusu od północy oraz opanowania wzgórz Belvedere i Abate.

Po ciężkich walkach 26 stycznia Francuzi zdobyli wzgórza Belvedere i Monte Abate, ponosząc przy tym dotkliwe straty.

W ciągu dwóch tygodni walk oddziałom amerykańskim posuwającym się w kierunku Cassino udało się opanować jedynie kilka domów na skraju miasta. Większe powodzenie początkowo miały oddziały nacierające w kierunku wzgórza klasztornego. I tak 2 lutego zdobyły one większą część Monte Castellone oraz wzgórza San Angelo, Głowę Węża i Massa Albanetta. W cztery dni później, pod zmasowanym ogniem niemieckich spadochroniarzy, pułki 34 Dywizji zdołały dojść na odległość 300 m od wzgórza klasztornego. Południowa część masywu Monte Cassino nie była atakowana, co pozwoliło Niemcom na wykonanie kontrnatarcia i odzyskanie części utraconego obszaru. Na skutek dużych strat 34 Dywizja przekazała zdobyty teren nowozelandzkiemu II Korpusowi.



Lądowanie amerykańskiego korpusu

22 stycznia 1944 r., w ramach operacji „Shingle", w rejonie Anzio, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim przeprowadzonym przez alianckie okręty wojenne, rozpoczęło się lądowanie amerykańskiego VI Korpusu. Na brzegu nie napotkano żadnego oporu. Dzięki temu do świtu zdołano wyładować około 36000 żołnierzy oraz 3000 pojazdów mechanicznych. Obronę rejonu lądowania objęły: amerykańska 3 Dywizja Piechoty i brytyjska 1 Dywizja Piechoty. Generał Alexander wysyłając meldunek do Londynu pisał: „Wydaje się, że osiągnęliśmy całkowite



22 IV 1944

• Jugosławia: partyzanci jugosłowiańscy zajmują wyspę Korkula na Adriatyku, biorąc do niewoli 800 Niemców.

30 IV 1944

• Londyn: wizyta premiera Australii, Curtina.

5 V 1944

• ZSRR: Armia Czerwona atakuje Sewastopol.



8 V 1944

• Wielka Brytania: gen. Eisenhower wybiera datę lądowania w Europie: będzie nią 5 czerwca 1944 r.

9 V 1944

• ZSRR: Armia Czerwona zajmuje Sewastopol.



▼ **W ciężkich walkach o otwarcie drogi na Rzym brały również udział oddziały francuskie.**
(DITE/USIS)



zaskoczenie. Podkreśliłem konieczność wysłania silnych oddziałów rozpoznawczych, rzuconych śmiało naprzód dla nawiązania styczności z nieprzyjacielem. W pierwszej chwili desant zaskoczył dowództwo niemieckie. Droga do Rzymu była wolna, gdyż w rejonie desantu nie było żadnych większych jednostek niemieckich. Jednak gen. Lucas, zamiast ruszyć do przodu, rozpoczął rozbudowywanie przyczółka".

W tym czasie gen. Kesselring przystąpił do realizacji planu „Richard" stworzonego na wypadek desantu alianckiego na plażach Morza Tyrreńskiego. W ramach zmodyfikowanego planu, do przeciwuderzenia skierowano niemieckie korpusy: I Korpus Spadochronowy i LXXVI Korpus Pancerny. Dowództwo nad tym odcinkiem frontu objął gen. Eberhard Mackensen, dowódca niemieckiej 14 Armii. Do początku marca 1944 r. jednostkom niemieckim nie udało się zlikwidować przyczółka w rejonie Anzio, a w kilkutygodniowych walkach jednostki niemieckiej 14 Armii tak się wykrwawiły, że nie były już zdolne do żadnych poważniejszych działań zaczepnych. Tym samym ani jedna, ani druga strona nie zdołały osiągnąć wyznaczonych celów. W konsekwencji zwolniono gen. Lucasa z dowództwa VI Korpusu.



Druga bitwa

15 lutego 1944 r. rozpoczęła się druga bitwa o Monte Cassino (operacja „Avenger"). Zamiarem aliantów w tej operacji było przede wszystkim odciążenie walczących pod Anzio jednostek amerykańskiego VI Korpusu.

Pierwszoplanowe zadanie nowozelandzkiego II Korpusu (hinduska 4 Dywizja Piechoty i nowozelandzka 2 Dywizja Piechoty) brzmiało: zdobyć wzgórze Monte Cassino. W celu ułatwienia tego zadania lotnictwo sprzymierzonych zbombardowało 15 lutego wzgórze klasztorne. Nie przyniosło to jednak oczekiwanego rezultatu, gdyż oddziały niemieckie na czas nalotu opuściły stanowiska obronne i skryły się w schronach wykutych w skałach, a obrócony w gruzy klasztor stał się twierdzą nie do zdobycia. Po zakończeniu bombardowania, do natarcia przystąpiły oddziały hinduskiej 4 Dywizji Piechoty. Ich celem było miedzy innymi zdobycie wzgórza 593 i klasztoru. W wyniku ciężkich walk, podczas których żołnierze 4 Dywizji, a wśród nich Gurkhowie, wykazali wiele aktów bohaterstwa, udało się opanować tylko część wzgórza 593 oraz d'Onofrio. Nowozelandzka 2 Dywizja Piechoty zdołała zająć stację kolejową Cassino. Straty obu walczących dywizji wyniosły 2400 żołnierzy poległych i rannych. Front w tym rejonie ustabilizował się niemal na miesiąc.

Operacja „Dickens"

23 lutego gen. Alexander podjął, nie wyciągając wniosków z dwóch poprzednich bitew, ponowną decyzję zdobycia masywu Monte Cassino. W realizacji tego planu miało pomóc potężne bombardowanie lotnicze. Krytyczną opinię w tej sprawie

wypowiedział dowódca francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, gen. Juin: „Nie przywiązuje się wagi do mojego skromnego wniosku, dotyczącego znaczenia i roli, jaka odgrywa rejon Atina w ramach działań obronnych przeciwnika. Rejon ten jest dogodnym punktem wyjściowym, którego tyły są powiązane z Rzymem... Trzeba opanować Atinę, co jest w stanie wykonać własnymi siłami francuski Korpus Ekspedycyjny. Dowódca 15 Grupy Armii postawił na swoim".

Trzecia bitwa o Monte Cassino (operacja „Dickens") rozpoczęła się 15 marca. Główne zadanie przypadło w niej nowozelandzkiemu II Korpusowi, który miał zdobyć wzgórze klasztorne jako podstawę do dalszych działań. Wsparcia atakującym jednostkom nowozelandzkim miało udzielić lotnictwo sprzymierzonych, które na teren części miasta Cassino o powierzchni 2,5 km^2 miało zrzucić 1000 bomb z biorących w akcji 500 bombowców. 15 marca Cassino zostało zbombardowane. Do akcji wkroczyła piechota.

W walkach trwających do 24 marca korpusowi nowozelandzkiemu udało się zająć prawie całe miasto Cassino oraz podejść pod wzgórze klasztorne, lecz za cenę około 4500 poległych i rannych żołnierzy z jednostek hinduskich i nowozelandzkich.

Straty jednostek alianckich w trzech bitwach o Monte Cassino wyniosły 53 120 żołnierzy, w tym 8340 poległych. Również strona niemiecka straciła około 45 000 żołnierzy. Straty niemieckie były poważniejsze ze względu na brak uzupełnień.



◀ Alianci prowadzili nieprzerwany ostrzał artyleryjski niemieckich pozycji. Podczas bitwy o Monte Cassino zużyto ponad pół miliona pocisków artyleryjskich różnego kalibru.
(zbiory prywatne)

▲ Polskie natarcie przy użyciu granatów na wzgórze „Widmo".
(zbiory prywatne)

Szansa Polaków

24 marca 1944 r., w ostatnim dniu trzeciej bitwy, powzięto decyzję, kto będzie następny zdobywał masyw Monte Cassino - los padł na polski 2 Korpus. W dniach 24-27 kwietnia oddziały polskie zluzowały brytyjską 78 Dywizję Piechoty.

6 maja 1944 r. dowódca 2 Korpusu, gen. Anders, wydał Rozkaz Operacyjny nr 1, który przydzielał poszczególnym jednostkom następujące zadania:

Wsparcia atakującym jednostkom nowozelandzkim miało udzielić lotnictwo sprzymierzonych.

- 5 Kresowa Dywizja Piechoty (dowódca gen. Nikodem Sulik) miała opanować wzgórza S. Angelo, 575, 505, 452-447 i tam zorganizować obronę z możliwością ostrzału doliny rzeki Liri oraz osłaniać od północy i zachodu działania 3 Dywizji Strzelców Karpackich w kierunku klasztoru.
- 3 Dywizja Strzelców Karpackich (dowódca gen. Bronisław Duch) miała w tym samym czasie zająć Massa Albanetta oraz wzgórza 593 i 569, jako podstawy wyjściowe do natarcia na klasztor.

Decydująca rozgrywka

11 maja 1944 r. o godz. 23.00 na całym froncie włoskim od Acquafondata do Morza Tyrreńskiego rozpoczęła się czwarta bitwa o Monte Cassino (operacja „Diadem"). Otworzyło ją przygotowanie artyleryjskie. Przez 40 minut ponad 1000 dział 5 i 8 Armii prowadziło ostrzał. Punktualnie o godz. 23.40 gros ognia artylerii zostało skierowane na pozycje niemieckie, które miały być atakowane przez jednostki brytyjskiego XIII Korpusu i polskiego 2 Korpusu. O godz. 23.45 XIII Korpus rozpoczął forsowanie rzek Rapido i Gari, natomiast przygotowanie artyleryjskie na odcinku polskiego korpusu trwało do godz. 1.00 rano 12 maja.

Atak na Widmo

W pasie działania 5 Kresowej Dywizji Piechoty natarcie na Widmo jako pierwsze rozpoczęły oddziały 5 Wileńskiej Brygady Piechoty pod dowództwem płk. Wincentego Kurka. O godz. 1.00 ruszył 15 batalion, który miał opanować południową część Widma i ruszyć dalej na wzgórze 575. W 20 minut później ruszył 13 batalion, którego zadaniem było opanowanie północnej części Widma, a następnie wzgórza San Angelo. Za nimi, w drugim rzucie, posuwał się 18 batalion z 6 Lwowskiej Brygady Piechoty. Na Widmie opór



◀ Zbocza stały się cmentarzyskiem broni. Tu: sprzęt niemiecki zniszczony przez alianckie lotnictwo w okolicach Cassino.
(DITE/USIS)

◀ „Trzymaj się!" - włoscy faszyści starali się za wszelką cenę zmobilizować społeczeństwo przeciwko aliantom - przeciwnikom Europy Hitlera i Mussoliniego.
(zbiory prywatne)



atakującym batalionom stawiał niemiecki 2 batalion 100 pułku górskiego. Po wejściu oddziałów polskich na Widmo, niemiecka artyleria obłożyła pozycje 13, 15 i 18 batalionu zmasowanym ogniem. Od świtu 12 maja Niemcy coraz częściej kontratakowali. Ostrzał artylerii nieprzyjaciela zadawał coraz dotkliwsze straty obsadzającym Widmo polskim oddziałom. Widząc coraz bardziej topniejące stany w swoich kompaniach, dowódca 18 batalionu, nie mając łączności ani z płk. Kurkiem, ani z sąsiednimi batalionami, nakazał wycofanie na podstawy wyjściowe. W związku z kryzysem, jaki powstał na odcinku natarcia 5 Dywizji na Widmo, przybył zastępca dowódcy dywizji płk dypl. Klemens Rudnicki, który nakazał wycofanie ze wzgórza 13 i 15 batalionu.

11 maja 1944 r. o godz. 23.00 rozpoczęła się czwarta bitwa o Monte Cassino.

Równocześnie z natarciem 5 Dywizji, do akcji weszły bataliony 1 Brygady Strzelców Karpackich (dowódca Walenty Peszek) z 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Na lewym skrzydle atakował 2 batalion, który miał za zadanie opanować wzgórza 593 i 569, a na prawym - 1 batalion z zadaniem zdobycia Gardzieli. W początkowej fazie natarcia 2 batalion opanował wyznaczone wzgórza, jednak 12 maja niemieccy spadochroniarze z 1 batalionu 3 pułku spadochronowego odbili zajęte przez Polaków wzgórza 593 i 569. Nie powiodło się także natarcie 1 batalionu, który nie zdołał opanować Gardzieli pomimo wsparcia akcji przez czołgi pułku 4 pancernego. Po opuszczeniu Widma przez oddziały 5 Dywizji czołgi powróciły na podstawy wyjściowe.



W godzinach popołudniowych dowódca 8 Armii nakazał przerwanie dalszej akcji 2 Korpusu. Gen. Leese uznał, że polski korpus wykonał swój cel operacyjny, gdyż ściągnął na siebie większość ognia niemieckiej artylerii stojącej w dolinie rzeki Liri, oraz przez związanie niemieckich odwodów umożliwił brytyjskiemu XIII Korpusowi utworzenie przyczółka na rzece Rapido.

Okres pomiędzy pierwszym a drugim natarciem poświęcono na reorganizację oddziałów biorących udział w pierwszym szturmie oraz na uzupełnienie zapasów żywności i amunicji. Wznowienie działań przez 2 Korpus było uzależnione od powodzenia natarcia XIII Korpusu, który na skutek wyczerpania jednostek biorących udział w pierwszej fazie walk musiał wprowadzić do akcji znajdującą się w drugim rzucie brytyjską 78 Dywizję Piechoty. Gen Leese uważał, że polski korpus może wejść do akcji dopiero wówczas, gdy jednostki XIII Korpusu rozpoczną natarcie z linii Pytchley w kierunku drogi nr 6. 15 maja nadszedł do 2 Korpusu rozkaz nakazujący rozpoczęcie akcji 17 maja o godz. 7.00. Przygotowując plan do drugiego natarcia gen. Anders postanowił przełamać niemiecką obronę w kompleksie Monte Cassino i po opanowaniu wzgórz San Angelo i 575 nawiązać łączność z brytyjskim XIII Korpusem. W związku z tym 5 Dywizja, wzmocniona dodatkowymi oddziałami, miała opanować wzgórza San Angelo i 575 i zorganizować tam obronę. W trakcie natarcia oddziały 5 Dywizji miały po opanowaniu Widma skierować część swoich sił na Massa Albanetta. Natomiast 3 Dywizja otrzymała zadanie zdobycia wzgórz 593, 569, 476 i stworzenia tam obrony przed ostatecznym atakiem na klasztor.



Ostateczny szturm

Dowódcą natarcia 5 KDP został płk. Rudnicki, któremu podporządkowane zostały: baony 13, 15, 16, 17, 18, grupa mjr. Władysława Smrokowskiego (kompania komandosów i plutony szturmowe 15 pułku) oraz szwadron pułku 4 pancernego. Na odcinku 5 KDP walka o Widmo rozpoczęła się jeszcze przed terminem drugiego natarcia, kiedy dowódca dywizji nakazał wypad jednej kompanii 16 baonu na północ-

◀ Dowódca 3 Dywizji Strzelców Karpackich, gen. Bronisław Duch podczas bitwy o „Gardziel".

(zbiory prywatne)

◀ Niemiecka ulotka mająca na celu podkopanie morale polskich żołnierzy.

(zbiory prywatne)

◀ Gen. Bohusz--Szyszko był zastępcą dowódcy 2 Korpusu.

(zbiory prywatne)

▶ Niemieccy spadochroniarze wzięci do niewoli.

(DITE/USIS)

▶ Obok polskiej flagi, nad klasztorem załopotał także *Union Jack* brytyjskiego sprzymierzeńca.

(zbiory prywatne)

▼ Ruiny klasztoru po zakończeniu walk.

(zbiory prywatne)



ny grzbiet Widma. Udało się jej wykonać wyrwę w obronie niemieckiej. Powodzenie tej akcji zachęciło płk. Rudnickiego do wprowadzenia do walki pozostałej części batalionu. 16 maja o godz. 23.00 północna część Widma została zajęta przez 16 batalion. Sukces ten spowodował wprowadzenie do akcji 15 batalionu, który miał nacierać na środkową część Widma. 17 maja o godz. 7.15 15 batalion opanował część południową Widma. Dowódca 5 Dywizji obawiał się, że po opanowaniu Widma biorące tam w walkach bataliony nie będą już zdolne do wysiłku, postanowił więc skierować na San Angelo 17 batalion, po którego prawej stronie miał nacierać 13 batalion oraz grupa mjr. Smrokowskiego. Natarcie rozpoczęło się o godz. 6.00 i po kilku godzinach 17 batalion zdobył Małe San Angelo. Zajęcie wzgórza San Angelo nie powiodło się. Również ataki 13 batalionu na wzgórze San Angelo nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Wreszcie, pomimo kontrataków niemieckich, o godzinie 17.00 udało się całkowicie opanować Małe San Angelo. Wprowadzony o 14.30 do walki 18 batalion rozpoczął swoje natarcie od likwidacji nie zdobytych jeszcze na Widmie bunkrów. Pomimo ataków wszystkich biorących udział w natarciu oddziałów 5 Dywizji, opanowano tylko północne stoki wzgórza San Angelo.



17 maja, na odcinku natarcia 3 Dywizji, 4 batalion po ciężkich walkach opanował wzgórze 593 (pozostało na nim tylko kilka niezdobytych bunkrów). W tym samym czasie 6 batalion wspierał natarcie czołgów pułku 4 pancernego w Gardzieli.

Niemiecka obrona północnej części stoków Monte Cassino została w znacznej części zniszczona 17 maja.

Niemiecka obrona północnej części stoków Monte Cassino została w znacznej części zniszczona 17 maja. Oddziały 2 Korpusu opanowały Widmo, Małe San Angelo, północne stoki wzgórza San Angelo i wzgórza 593, poza kilkoma bunkrami znajdującymi się na szczycie. W znacznej mierze związany został nieprzyjaciel od strony północnej folwarku Albanetta. Czołgi polskie podeszły na odległość 200 metrów do folwarku, skąd mogły prowadzić ogień na wzgórza 569 i 575.



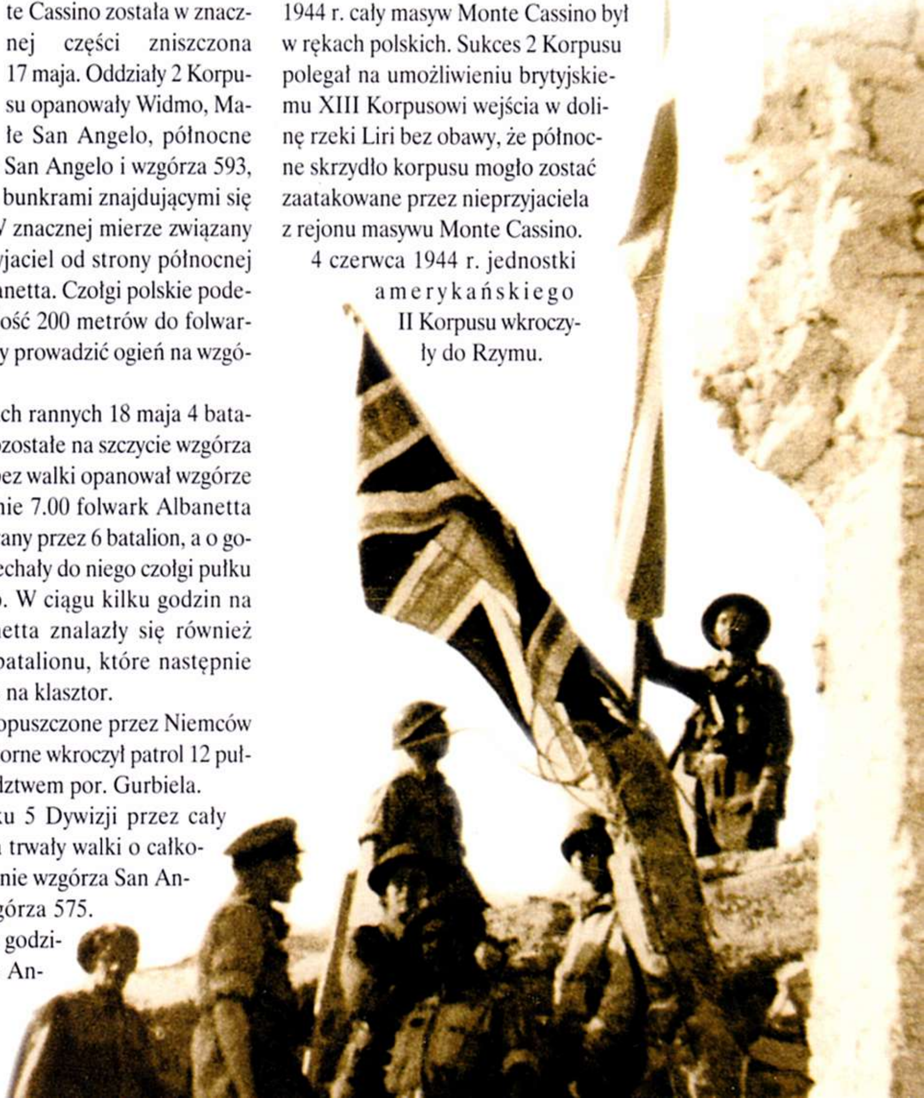
W godzinach rannych 18 maja 4 batalion zdobył pozostałe na szczycie wzgórza 593 bunkry i bez walki opanował wzgórze 569. O godzinie 7.00 folwark Albanetta został opanowany przez 6 batalion, a o godzinie 8.10 wjechały do niego czołgi pułku 4 pancernego. W ciągu kilku godzin na Massa Albanetta znalazły się również kompanie 5 batalionu, które następnie skierowały się na klasztor.

O 9.30 na opuszczone przez Niemców wzgórze klasztorne wkroczył patrol 12 pułku pod dowództwem por. Gurbiela.

Na odcinku 5 Dywizji przez cały dzień 18 maja trwały walki o całkowite opanowanie wzgórza San Angelo oraz wzgórza 575. Ostatecznie o godzinie 19.30 San Angelo opanowali komandosi. Natomiast wzgórze 575 zostało opanowane dopiero 19 maja o godz. 7.10 przez żołnierzy 15 batalionu.

W ten sposób rankiem 19 maja 1944 r. cały masyw Monte Cassino był w rękach polskich. Sukces 2 Korpusu polegał na umożliwieniu brytyjskiemu XIII Korpusowi wejścia w dolinę rzeki Liri bez obawy, że północne skrzydło korpusu mogło zostać zaatakowane przez nieprzyjaciela z rejonu masywu Monte Cassino.

4 czerwca 1944 r. jednostki amerykańskiego II Korpusu wkroczyły do Rzymu.



„Zielone diabły"

Niemiecka 1 Dywizja Spadochronowa, zaprawiona na frontach Europy, cudem ocalała po lądowaniu na Krecie, broniła Cassino z właściwą sobie zaciętością.

Elitarna jednostka, 1 Dywizja Strzelców Spadochronowych powstała jako następczyni 7 Dywizji Powietrznej utworzonej przez gen. Studenta. Wyróżniła się w licznych walkach: o Stavanger w Norwegii, Rotterdam, Dordrecht i Moerdijk w Holandii, fort Eben-Emael i kanał Alberta w Belgii oraz - przede wszystkim - na Krecie, która o mało nie stała się jej grobowcem. Hitler, przerażony poniesionymi tam przez nią stratami, położył kres zakrojonym na szeroką skalę operacjom desantowym i postanowił, że w przyszłości spadochroniarze walczyć będą jako zwykła piechota. W tej nowej formie dali również dowód ich olbrzymiej wartości bojowej podczas walk pod Leningradem, w Afryce Północnej oraz na froncie włoskim.

Dowódca

Od listopada 1942 r. dywizją dowodził gen. Richardt Heidrich, będący wcieleniem ideału oficera dowodzącego oddziałem; stojąc na czele 3 pułku spadochronowego wsławił się w walkach na Krecie i pod Leningradem. Nieugięty w rozkazach, dbał o najdrobniejsze szczegóły życia swych spadochroniarzy, którzy go uwielbiali. W jego oczach liczyły się trzy cechy: koleżeństwo, sprawność fizyczna i profesjonalizm. Wymagał, by spadochroniarz był żołnierzem przygotowa-

◀ **Obok spadochroniarzy we Włoszech walczyły także inne doborowe jednostki niemieckie - strzelcy górscy.**

(zbiory prywatne)



nym do wszystkich zadań: zarazem piechur, saper i strzelec. Musiał znać dogłębnie wszystkie rodzaje broni piechoty, jeździć konno, prowadzić samochód, jeździć na nartach. Jednym słowem, musiał umieć sprostać wszystkim sytuacjom.

Żelazne morale

Od bitwy o Salerno jednostki niemieckie walczyły bezustannie, a gwałtowne ataki aliantów przerzedziły ich szeregi. 26 lutego 1944 r. gen. Heidrich objął dowodzenie sektorem od dworca Cassino po szczyt Monte Cairo, szerokim na 13 km, którego broniła 1 Dywizja Spadochronowa. Obronę odcinka objęły: 1 pułk strzelców spadochronowych, liczący 660 ludzi, 3 p. strz. spad. (800 ludzi) i 4 p. strz. spad. (1160 ludzi) oraz batalion ckm liczący 185 ludzi. Było to duże wymaganie w stosunku do batalionów składających się średnio z 200 żołnierzy i od kompanii zredukowanych do 40-50 żołnierzy. Stanowiska niemieckiej obrony zostały wyposażone w lekkie karabiny maszynowe oraz granatniki 50 mm i moździerze 81 mm. Stanowiły one główne zagrożenie dla atakujących oddziałów alianckich.

Spadochroniarze byli wycieńczeni walkami. Wielu z nich cierpiało na malarię. Jednakże morale „zielonych diabłów", jak nazywali ich alianccy żołnierze, było nietknięte. „Cudownie było widzieć zapał - pisał w dzienniku gen. Heidrich - z jakim wszyscy rzucali się do walki: sekretarze prosili o zwolnienie ich z biura, by uzyskać przydział do jednostek bojowych; kierowcy rywalizowali ze sobą w gorliwości dostarczania oddziałowi wszystkiego, czego potrzebował; służba medyczna dawała dowód wspaniałego oddania, aby uratować rannych".





Wąwóz śmierci

Amunicja i zaopatrzenie docierały aż do pierszych linii za cenę nieopisanych poświęceń. Jedyna droga prowadziła przez „wąwóz śmierci", na zachodnim zboczu Monte Cassino. Kiedy ogień wroga padał na kolumnę zwierząt jucznych, żołnierze kryli się, lecz muły wyrywały się z uździenicy i nierzadko rzucały się w dół wąwozu. Wówczas obowiązek niesienia ciężkiego ładunku spadał na przewodników. W drodze powrotnej sanitariusze przenosili rannych do stanowisk pomocy zainstalowanych na tyłach frontu. Ileż razy śmierć dopadała w drodze tych, którzy sądzili, że są ocaleni!

Nocą 18 maja 1944 r. spadochroniarze Heidricha z ciężkim sercem musieli ewakuować pozycję Cassino.

Dywany bomb

Cassino stanowiło cel bombardowań. To z 15 marca 1944 r. należało do najgorszych. W godzinie poprzedzającej atak Nowozelandczyków na Cassino zrzucono 2 500 bomb. Jednakże ten niszczycielski huragan nie zdołał pokonać broniących masywu spadochroniarzy. Kiedy ostatnie pociski wybuchły, żołnierze Heidricha wyczołgali się z ukryć i zajęli pozycje w ruinach. Z pomocą artylerii, prowadzonej przez samego Heidricha, udało im się powstrzymać alianckie postępy.

Wojenne wyczyny tego oddziału są niezliczone. Jeden z najsłynniejszych należy do porucznika Eckela i pułkownika Kammermanna (z 2 batalionu 4 pułku spadochronowego). Przy użyciu kilku „Tellerminen" i przeciwczołgowej broni rakietowej udało im się zniszczyć 6 czołgów lekkich i umożliwić zniszczenie 11 innych, które wyruszyły do ataku na klasztor. Ta hekatomba oznaczać będzie koniec alianckiego ataku z 15 marca 1944 r.

Hołd aliantów

Gen. Marshall zdał raport z porażki Nowozeladczyków tymi słowy: „Zdecydowane wysiłki zajęcia Cassino poniosły porażkę wobec fanatycznego oporu niemieckich doborowych jednostek, a w szczególności 1 Dywizji Spadochronowej, którą generał Alexander uznaje za najlepszą dywizję wszystkich frontów". Nocą 18 maja 1944 r. spadochroniarze Heidricha z ciężkim sercem musieli ewakuować pozycję Cassino. Przez kilka miesięcy powstrzymywali ataki liczniejszych od nich wojsk, broniąc pozycji, której zdobycie okupione zostało jednymi z największych strat, poniesionych przez wojska alianckie na frontach II wojny światowej.

▲ We wspomnieniach Niemców walki o Monte Cassino zapisały się jak koszmar. Każdy ich dzień był dniem wydartym śmierci. *(zbiory prywatne)*

◄ Na czele 1 Dywizji Spadochroniarzy stał generał Heidrich. *(zbiory prywatne)*

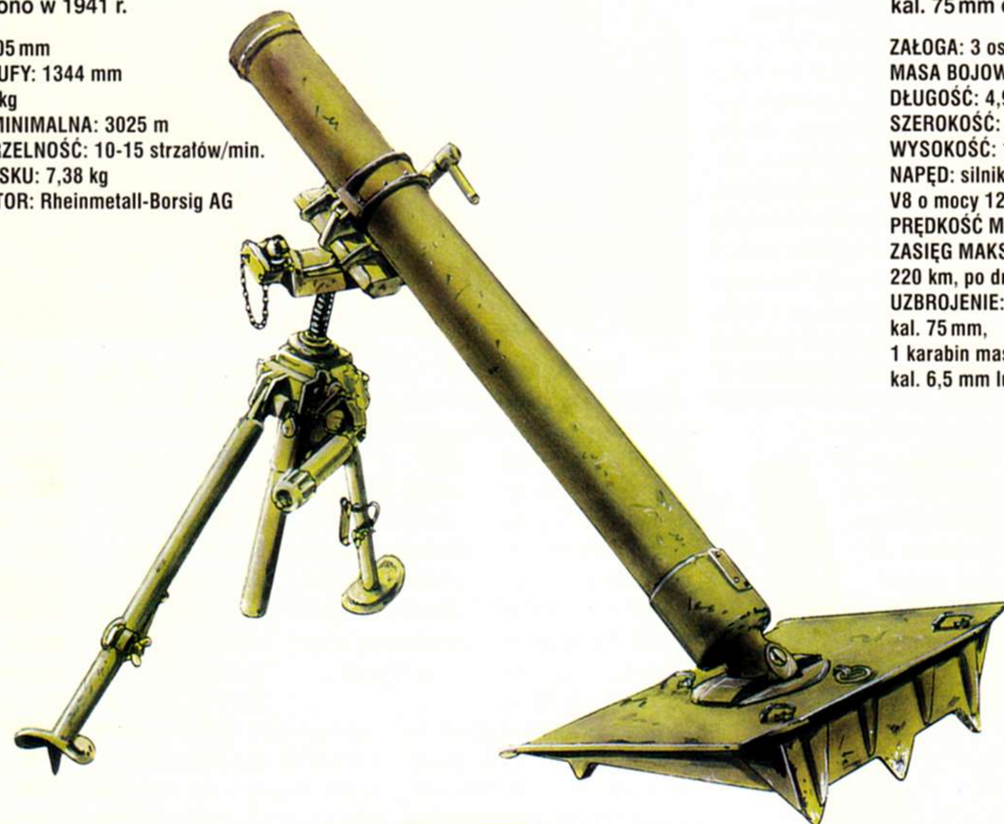
◄ Wobec rysującej się coraz wyraźniej przewagi aliantów, oddziały niemieckie na froncie włoskim zmuszane były do nadludzkich wręcz wysiłków. Tu: stanowisko ciężkiej artylerii w centralnych Włoszech. *(zbiory prywatne)*

P A N O R A M A

Nebelwerfer 35

Moździerz ten był bezpośrednio zainspirowany przez Granatwerfer 34. Produkcję tej wzmocnionej wersji rozpoczęto w 1939 r., a zakończono w 1941 r.

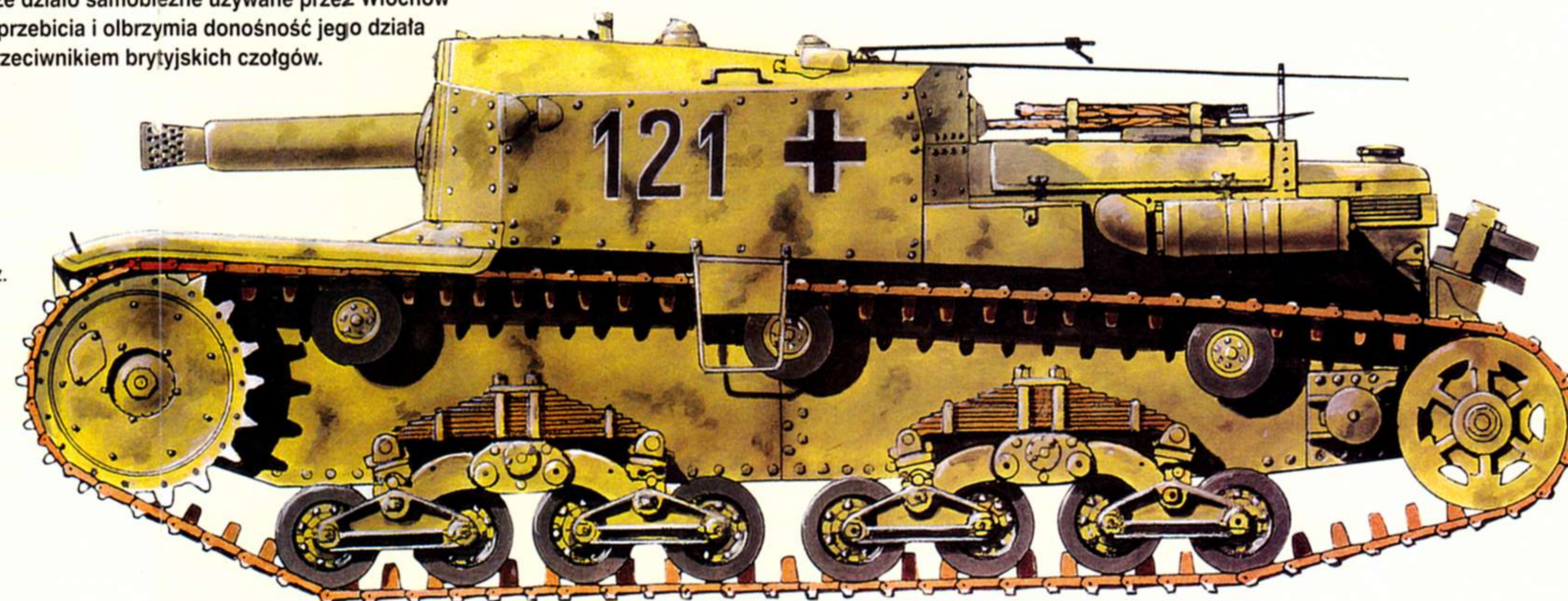
KALIBER: 105 mm
DŁUGOŚĆ LUFY: 1344 mm
WAGA: 105 kg
NOŚNOŚĆ MINIMALNA: 3025 m
SZYBKOSTRZELNOŚĆ: 10-15 strzałów/min.
WAGA POCISKU: 7,38 kg
KONSTRUKTOR: Rheinmetall-Borsig AG



Działo samobieżne ANSALDO-FIAT 75/18 M40

Było to prawdopodobnie najlepsze działo samobieżne używane przez Włochów podczas II wojny światowej. Siła przebicia i olbrzymia donośność jego działa kal. 75 mm czyniły go groźnym przeciwnikiem brytyjskich czołgów.

ZAŁOGA: 3 osoby
MASA BOJOWA: 14 400 kg
DŁUGOŚĆ: 4,92 m
SZEROKOŚĆ: 2,20 m
WYSOKOŚĆ: 1,80 m
NAPĘD: silnik SPA TM-40 V8 o mocy 125 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 40 km/godz.
ZASIĘG MAKSYMALNY: 220 km, po drodze
UZBROJENIE: działo 75/18 wz. 35, kal. 75 mm, 1 karabin maszynowy *Breda* kal. 6,5 mm lub 8 mm



Działo HOWITZER M2

Ogromna donośność dział używanych przez amerykańską artylerię nie uchroniła aliantów przed znacznymi stratami.

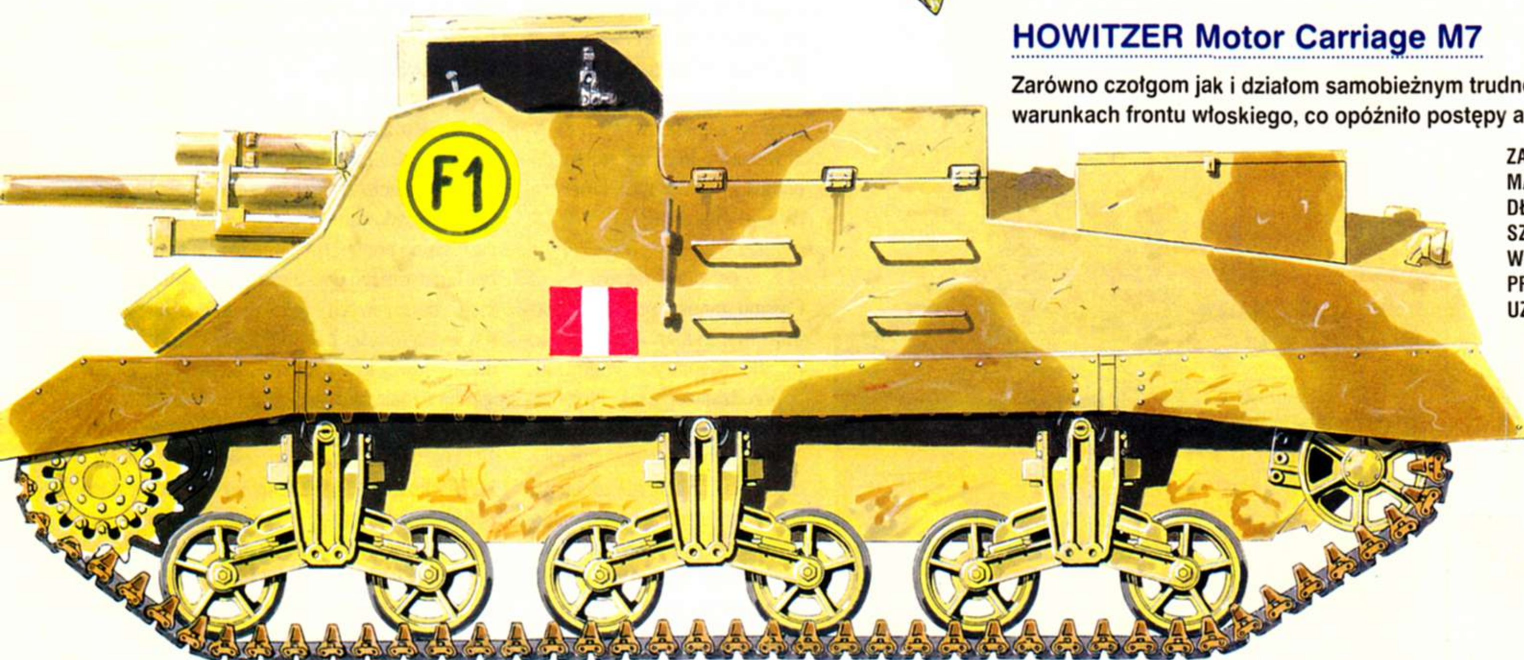
KALIBER: 105 mm
WAGA: ok. 2,3 t
DONOŚNOŚĆ: 11 150 m
DŁUGOŚĆ: 600 cm
WYSOKOŚĆ: 165 cm
SZEROKOŚĆ: 203,2 cm



HOWITZER Motor Carriage M7

Zarówno czołgom jak i działom samobieżnym trudno było sprawdzić się w górskich warunkach frontu włoskiego, co opóźniło postępy armii alianckich.

ZAŁOGA: 7 osób
MASA BOJOWA: 23 t
DŁUGOŚĆ: 6,18 m
SZEROKOŚĆ: 2,95 m
WYSOKOŚĆ: 2,85 m
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 40 km/godz.
UZBROJENIE: działo kal. 105 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI AMERYKAŃSKIEJ, WŁOSKIEJ I NIEMIECKICH UŻYTEJ W 1944 r.

Gruzy na szczycie

▲ Okolice Cassino, 20 maja 1944 r. Gdy opadły już dymy i ustały zmagania, na wieść o zdobyciu klasztoru przez Polaków, żołnierzy brytyjskich ogarnęła euforia. Skądś pojawiły się organki, poczęły krążyć kubki whisky i wesołe piosenki.
(DITE/USIS)

Od zdobycia Monte Cassino zależało otwarcie drogi na Rzym, a tym samym i cały przebieg kampanii sprzymierzonych we Włoszech. Klastoru broniły jednak doborowe niemieckie oddziały...



Maki na stokach Monte Cassino, wzrosłe z polskiej krwi, weszły do legendy. Stały się ponadczasowym symbolem polskiego męstwa. O okolicznościach powstania pieśni opowiada jej autor, Feliks Konarski.

„Wróciliśmy z Lucerny późnym wieczorem. Powroty z odcinków nie należały do przyjemności. Jechało się bez świateł, po wąskich, wybitych drogach, ciężarówkami, które człowiek prawdopodobnie wymyślił po to, by nie zapomnieć, że jest posiadaczem kiszek, mających szczególne zdolności podchodzenia pod gardło oraz posiadaczem nosa wdychającego bez przerwy biały pył z włoskiej szosy, wciskający się kłębami do rozdygotanej ciężarówki.

Byłem piekielnie zmęczony, ale nie mogłem spać. Co chwilę zbliżałem się do okna i patrzyłem na dalekie błyski artyleryjskiego ognia. Momentami błyski następowały po sobie w tak krótkich odstępach czasu, że tworzyły na ogromnej połaci czarnego nieba jedno długie białe pasmo.

Tam jest Monte Cassino. Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod białym pasmem rozwarło się piekło.

Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod białym pasmem rozwarło się piekło.

Tam oni biją się o klasztor... Położyłem się na łóżku i zamknąłem oczy... Zapadłem w półsen... Po głowie tłukły mi się słowa rozkazu generała Andersa: „Nadeszła chwila bitwy"...

I nagle... Samo przyszło...
Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje, jak szczur.
Musicie... Musicie... Musicie...
Za kark wziąć i strącić go z chmur...

Pisałem gorączkowo, szybko... Jak gdybym chciał tymi paroma zwrotkami dodać im sił i krwi, która wsiąkała w przerytą pociskami ziemię... Wydawało mi się, że idę razem z nimi... Że jedynym teraz celem jest ten przeklęty szczyt...

Runęli przez ogień straceńcy.
Niejeden z nich dostał i padł...
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny sprzed lat...



► Żołnierze 3 Dywizji Strzelców Karpackich podczas misji wysadzania w powietrze nieprzyjacielskich bunkrów i stanowisk ogniowych na wzgórzu 593.
(zbiory prywatne)

Runęli impetem szalonym
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur…

Dziś, po latach dopiero, widzę, że piosenka jakby przewidziała bieg wydarzeń... A jeżeli nie wyprzedziła bitwy, to w każdym razie zbiegła się z nią. Przeczucie? Zbieg okoliczności?… Magia chwili?…

Przeczytałem kilkakrotnie to, co napisałem. Zacząłem nawet nucić melodię, która nasunęła mi się przy czytaniu zwrotki... Po chwili jednak złożyłem zapisany arkusz papieru i wybiegłem na ulicę.

Pierwszego zbudziłem Schütza:

- Fredek, wstawaj…

- Zwariował. Jak Boga kocham, zwariował! O trzeciej w nocy robi próbę.

Ale po chwili siedział już przy pianinie i studiował z uwagą tekst.

- Mogę ci dać temat zwrotki. Wykorzystaj to.

Zabrzdąkałem na pianinie parę taktów jednym palcem.

- Niezłe. Zobaczę.

Zostawiłem go i wyszedłem na ulicę. Campobasso było pogrążone we śnie. Zbudziłem wszystkich kolegów. Nie obeszło się bez miłych epitetów w stosunku do mojej osoby, ale w rezultacie, w ciągu dwudziestu minut wszyscy zjawili się u Schütza. Ten miał już muzykę nakreśloną. Naprędce podyktowałem tekst obecnym. Zaczęliśmy próbować. Już na ulicy poleciłem Fabianowi, by na dużym arkuszu papieru napisał tuszem tekst refrenu, bo chciałem, by żołnierze śpiewali piosenkę z nami…

Zasnąłem wpół do piątej rano, Fabian o szóstej. Schütz tej nocy nie spał w ogóle. Wygładzał muzykę. Zapalił się. Wyczuł, że „Czerwone maki" staną się czymś więcej, niż zwykłą piosenką… „

Feliks Konarski (Ref-Ren), w: W. Anders, „Bez ostatniego rozdziału", Lublin 1995, s.515-516



▲ **Pod lawiną pocisków, krajobraz okolic Cassino stawał się iście księżycowy.**
(DITE/USIS)



Oto kilka notatek z karnetu niemieckiego podoficera. Odnoszą się one do okresu, w którym szala zwycięstwa przechylała się na stronę niemiecką: 22 stycznia, kiedy aliancka 36 Dywizja poniesie ciężkie straty na Rapido i 27 stycznia - dzień klęski 34 Dywizji.



22 stycznia. Jestem skończony. Nieprzyjacielska artyleria doprowadza mnie do szału. Jestem bardziej zmarznięty i bardziej przerażony niż kiedykolwiek. Przez cały boży dzień nie sposób ruszyć się z tej dziury. Te ostatnie dni całkowicie mnie wypompowały. Tak mi potrzeba kogoś, kto mógłby podtrzymać mnie na duchu.

25 stycznia. Powoli ogarnia mnie pesymizm. Angielskie trakty każą nam wybierać między Tunezją a Stalingradem. Racje żywnościowe zmniejszone do połowy. Najmniejszego listu, żadnej kartki, nic! Edward dostał się do niewoli. Czuję, że niedługo pójdę w jego ślady.

27 stycznia. Żywcem pożerają nas wszy. Mam to w d… Racje znowu zmniejszone: 3 bochenki chleba na 15 gąb. Ani krzty czegoś ciepłego. Podobno mają nas zmienić chłopaki z gór. Jakiś sk… ukradł mi bieliznę, którą przygotowałem do prania. Dziś wieczór już tylko jeden bochenek chleba na dziesięciu. „

Fred Majdalany „Monte Cassino"

Aby wydostać się z tego piekła, niektórzy opuszczali pozycje, rzucając się w kierunku nieprzyjaciela.



Ze strategicznego punktu widzenia bombardowanie klasztoru było błędem. Każda ruina zamieniała się w twierdzę. Jednak fale bomb siały spustoszenie w szeregach obrońców Cassino.



Serie bomb padały, wciąż bardziej zwarte. Jeżeli nie chodziło tu o zmiecenie nas z powierzchni globu, to nie mam pojęcia, o co chodziło w tym nie kończącym się bombardowaniu… Stopniowo słońce zdawało się gasnąć… Dziwaczny mrok ogarnął ziemię… Jak koniec świata… Rannych towarzyszy zasypały gruzy…

Niektórzy wygrzebali się na powietrze tylko po to, by ponownie zostać pogrzebanym… Całe sekcje legły pokotem pod bombami… Grupki tych, którzy przeżyli, uciekały z przeobrażających się w śmiertelne pułapki budynków, rozsypując się bezładnie po lejach bombowych. Wszyscy zatykali sobie uszy, a większość przemieszczała się w zwartych szykach tak, by uniknąć rozproszenia podmuchem detonacji.



▼ **Kanadyjczyk w potyczce z niemieckimi snajperami.**
(DITE/USIS)



▲ **Spotkanie Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego z gen. Clarkiem w jego rzymskiej kwaterze.**
(DITE/USIS)

Niektórzy, zagubieni i opętani strachem, nawet nie myśleli o schowaniu się. Błąkali się po zgliszczach niczym zjawy, kulejąc, po czym rozpływali się w dymie. Aby wydostać się z tego piekła, niektórzy opuszczali pozycje, rzucając się w kierunku nieprzyjaciela. „

J. Ellis „Cassino...", Paryż 1987





Dla usiłujących utrzymać się na swych pozycjach Niemców obrona Monte Cassino przerodziła się w istne piekło, gorsze nawet niż koszmar frontu wschodniego. Bombardowania, nieustające ataki aliantów, a przede wszystkim owo codzienne spotkanie ze śmiercią czyniły każdą chwilę wiecznością.



” 13 lutego. Od kilku dni jestem na linii. Zdobyliśmy nowe pozycje, tuż obok Anglików. Jestem przekonany, że bitwa nad Sommą nie mogła być większym koszmarem. To okropne, gardło ściska się z przerażenia na pytanie, jak długo potrwa ta jatka. Powietrze pobrzmiewa wybuchami i śmiercią.

15 marca. Dziś prawdziwe piekło rozpętało się na Monte Cassino. Miasto znajduje się o kilkanaście kilometrów na lewo. Widać je jak na dłoni. Blisko tysiąc samolotów bombarduje Cassino i otaczające je góry. Widać tylko dym i kurz. Chłopaki, którzy są tam, na szczycie, chyba wariują. Ale najgorsza ta artyleria. Walą w nas od rana do wieczora. Ziemia drży tak, że zda się, trzęsienie ziemi.

17 marca. Ciągle trzymamy Cassino, mimo bomb i pocisków. Niespodziewanie zmieniono nas dzisiaj. To mi się wcale nie podoba. Za szybko. Tak czy inaczej, najważniejsze jak najszybciej zwiać z tych przeklętych gór.

18 marca. Dotarliśmy do drugiej linii. Wreszcie ogoleni, a co najważniejsze - odwszeni.

20 marca. Tak, to było za szybko. Powrót na linię dziś wieczór, i to w najgorszy kąt.

22 marca. I oto znów w górach za Monte Cassino. To, co musimy znieść, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Nigdy nie widziałem nic podobnego - nawet w Rosji. Ani sekundy spokoju, tylko ten nieustający grzmot dział i moździerzy, a jeszcze do tego zewsząd samoloty. Zależymy wyłącznie od losu - dla iluż chłopaków już się wypełnił. Moja grupa broni się w okrągłym kamiennym pomieszczeniu. Jak walnie w nas bomba, nie będzie co zbierać.

25 marca. Spadł śnieg. Gruba pierzyna. Płatki wirują, wpadając do naszej kryjówki. Jak w Rosji. Za każdym razem, gdy wydaje się, że już mamy kilka spokojnych godzin na sen, pchły i pluskwy wyłażą, by się nad nami znęcać. Szczury i myszy też dotrzymują nam towarzystwa. „

Fred Majdalany „Monte Cassino"





Wykonując beztrosko ich wieczorne czynności, Niemcy nie przewidzieli możliwości brytyjskiego odwetu. Niekiedy wręcz wystawiali się na ostrzał jedynie po to, jak twierdził jeden z pojmanych spadochroniarzy, by utrzymać szacunek do siebie samych.



” Żołnierz niemiecki, który spędził 15 dni pod Cassino, zostaje natychmiast wytypowany do Żelaznego Krzyża. Trzeba więc zasłużyć na ten order, choćby okazując swą odwagę. Wszyscy ci twardzie-



▲ 21 maja 1944 r. We wnętrzu ruin, wspólne chwile odpoczynku dla brytyjskich i polskich zdobywców klasztoru.
(DITE/USIS)

◄ Ranni żołnierze 5 Kresowej dywizji Piechoty.
(zbiory prywatne)

► Zwycięski marsz Korpusu Polskiego, zapoczątkowany pod Cassino, zakończy się wyzwoleniem Bolonii.
(DITE/USIS)

◄ Oddziały francuskich *Goumiers* przygotowują się do wymarszu.
(DITE/USIS)

le-spadochroniarze nudzili się straszliwie, albowiem woleli walkę niż oczekiwanie. A warunki przerastały najśmielsze nawet wyobrażenie.

To, co się tu działo, przekraczało ludzkie pojęcie. Nawet w Rosji nie widziałem niczego podobnego. Ani sekundy wytchnienia, wciąż tylko ten nieustanny grzmot dział i moździerzy. Nad nami, na niebie, roje samolotów... Nie ma tu nic więcej - tylko śmierć, strach, piekło i horror. Czy kiedykolwiek jeszcze nadejdzie taki dzień, bym mógł poświęcić się mej żonie i dzieciom, napawać się widokiem ptaków i kwiatów?... Tu można tylko oszaleć. „

Fred Majdalany „Monte Cassino"



Na dwa dni przed zakończeniem operacji premier Churchill wysłał do generała Alexandra ponaglający telegram, pełen niepokoju o dalsze losy bitwy...



Żądam wyjaśnień, dlaczego sektor Cassino, wzgórze Cassino itd..., te trzy czy pięć kilometrów frontu jest jedynym przejściem, jakie uparliście się zdobyć. W jego szczękach zgniecionych już zostało pięć czy sześć dywizji. Oczywiście nie znam dokładnie ani terenu, ani warunków bitwy, ale z daleka wydaje się nam niepojęte, dlaczego nie możne przeprowadzić bezpośredniego ataku, skoro nieprzyjaciel skoncentrowany jest w dobrze określonym centralnym punkcie. Wydaje się mało prawdopodobne, by tę tak dobrze ufortyfikowaną i z taką siłą bronioną pozycję uznać za jedyną możliwą drogę na Rzym, lub - ponieważ jest ona zablokowana - nie można było jej okrążyć z którejkolwiek strony. Obdarzam pana całkowitym zaufaniem i zawsze opowiem się po pana stronie, lecz nalegam, by udzielić mi wyjaśnień, dlaczego żaden inny manewr nie wchodzi w grę. „

Fred Majdalany „Monte Cassino"



Wykorzystując zamieszanie, jakie zapanowało w szeregach przeciwnika, francuski pułk zwiększył nacisk w kierunku Monna Casale. Po raz kolejny żołnierze Korpusu Ekspedycyjnego znaleźli się w oku cyklonu. Rozpoczęte po południu natarcie zakończy się dopiero nazajutrz.



Godz. 12.10 - od 34 Dywizji do 133 pułku:

- Co z 100 batalionem?

- Robi, co może, by się przebić. Jedno z jego skrzydeł wpadło w ogień maszynowy!

Godz. 12.15 - od 133 pułku do 100 batalionu:

- Jakie wieści, panie poruczniku?

- Wciąż na tych samych pozycjach!

- Niech, do diabła, wyśle pan kogoś ze skrzydła na pozycje tych karabinów maszynowych. Generał nie przyjmie żadnych wymówek. Niech pańscy ludzie zniszczą zasieki przed nimi!

Godz. 12.20 - 133 pułk do 1 batalionu:

- Biuro operacyjne dywizji G6 nalega, aby wznowić natarcie... Panie pułkowniku, musi pan zdobyć ten cel...

Godz. 13.07 - 133 pułk do 2 batalionu:

- Jak wygląda wasza sytuacja?

- Wciąż w martwym punkcie. „

J. Ellis, „Cassino...", Paryż 1987





Zygmunt Bohusz-Szyszko (1883-1946)

Urodził się w Chełmie Lubelskim 19 stycznia 1893 roku, w rodzinie wojskowej. Zamiłowania artystyczne sprawiły, że w wieku lat 17 podjął naukę w moskiewskiej Szkole Sztuk Pięknych, lecz już w rok później rozpoczął studia w Aleksandrowskiej Szkole Oficerskiej w Moskwie. Po jej ukończeniu uzyskał stopień oficerski. Po wybuchu I wojny światowej powołany został do służby w Armii Rosyjskiej. W roku 1915 dostał się do niewoli austriackiej. W listopadzie 1916 roku wykorzystał nadarzającą się okazję, by wstąpić w szeregi II Brygady Legionów Polskich. Po kryzysie przysięgowym został internowany na Węgrzech. Powrócił do Kraju już po zakończeniu I wojny światowej, by rozpocząć służbę w Wojsku Polskim. W okresie walk o utrzymanie granic i w wojnie 1920 roku dowodził kompanią, batalionem oraz 2 Kowieńskim Pułkiem Strzelców z 2 Dywizji Piechoty Litewsko-Białoruskiej.

Między wojnami

Po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej pracował w sztabie 18 Dywizji Piechoty. W latach 1921-1923 był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej, a po jej ukończeniu pracował między innymi w Biurze Ścisłej Rady Wojennej oraz w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych. W lutym 1934 roku mianowany został na stanowisko zastępcy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza. Piastować je będzie aż do sierpnia 1938 roku, gdy przeniesiony zostanie do 1 Dywizji Piechoty Legionów na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej. W roku następnym obejmie taką samą funkcję w 16 Dywizji Piechoty. Na czele 16 Dywizji Piechoty walczyć będzie w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Na frontach Europy

Po zakończeniu działań wojennych przedostał się na Węgry, a stamtąd do Francji. Po przyjęciu do wojska był on dowódcą 1 Dywizji Piechoty (nazwanej w maju 1940 roku 1 Dywizją Grenadierów), organizowanej w Coëtquidan.

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski, generał Bohusz-Szyszko został wyznaczony na szefa polskiej Misji Wojskowej w ZSRR.

W styczniu 1940 roku generał Sikorski wyznaczył płk. dypl. Bohusza-Szyszko na stanowisko dowódcy nowoformowanej Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. W kilka miesięcy później, 19 kwietnia 1940 roku, Bohusz-Szyszko mianowany został generałem brygady. W ramach alianckiego korpusu ekspedycyjnego Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich wyruszyła do Norwegii, gdzie wzięła udział w walkach o Narwik, co odbije się głośnym echem w całym świecie. 29 maja 1940 roku, na rozkaz dowódcy francuskiej 1 Dywizji Lekkiej, polska brygada została ewakuowana z Norwegii do Wielkiej Brytanii. Pomimo krytycznej sytuacji na froncie francuskim, generał Sikorski nakazał brygadzie powrót do Francji, gdzie została rozwiązana. Po wielu przygodach udało się gen. Bohusz-Szyszko dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Został on tam komendantem Centralnego Obozu Wyszkolenia I Korpusu Polskiego. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski, generał Bohusz został wyznaczony na szefa polskiej Misji Wojskowej w ZSRR. 14 sierpnia 1941 roku w imieniu Naczelnego Dowództwa podpisał polsko-radziecką umowę wojskową. Swój pobyt w ZSRR opisał w książce „Czerwony Sfinks".



W 2 Korpusie

Od grudnia 1941 do marca 1942 roku dowodził 7 Dywizją Piechoty w Armii Polskiej w ZSRR, a następnie był szefem sztabu tej armii. Po ewakuacji w sierpniu 1942 roku Armii Polskiej z ZSRR na Bliski Wschód, od października 1942 do czerwca 1943 roku dowodził 5 Dywizją Piechoty. W czerwcu 1943 roku Naczelny Wódz wyznaczył gen. Bohusza-Szyszko na stanowisko zastępcy dowódcy 2 Korpusu. Miał on tym samym - po przystąpieniu 2 Korpusu do działań - pełnić funkcje szefa sztabu. Jego głównym zadaniem było szkolenie oddziałów. Właśnie na tym stanowisku gen. Bohusz-Szyszko walczył w kampanii włoskiej. W marcu 1944 roku został p.o. dowódcy 2 Korpusu, którym dowodził w bitwie o Bolonię. 1 czerwca 1945 roku otrzymał awans na generała dywizji. Po demobilizacji osiedlił się w Wielkiej Brytanii. Pełnił rozmaite funkcje w polskich władzach emigracyjnych, a także poświęcał się działalności kombatanckiej. W latach 1965-67 był prezesem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, a od marca 1976 roku - Inspektorem Generalnym Polskich Sił Zbrojnych. Opublikował wiele artykułów w prasie emigracyjnej, a także dwa tomy wspomnień. Zmarł w Londynie 20 czerwca 1982 roku i - zgodnie ze swą wolą - pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



◄ 7 X 1945 r. odbyła się w Bolonii uroczystość wręczenia medali Polakom, którzy przyczynili się do uwolnienia miasta. Od lewej: prezydent Bolonii Dozzo, gen. Anders, gen. Bohusz-Szyszko, kpt. Łubieński i gen. Duch.

(zbiory prywatne)

Służby wywiadowcze

Sukcesy jakichkolwiek działań politycznych czy wojskowych uwarunkowane były posiadaniem jak najbardziej wyczerpujących informacji o przeciwniku. Wojna szyfrów i wojna wywiadów decydowała o zwycięstwie w tej samej mierze, co wojna na froncie.

Mit samotnego szpiega, obdarzonego fenomenalną pamięcią i nadludzkim opanowaniem, zdolnego *in extremis* wyjść cało z najgroźniejszych opresji, na którego barkach spoczywa misja decydująca o przyszłości narodów, tak dalece opanował wyobraźnię tych, którzy z pracą wywiadu nigdy się nie zetknęli, że mało kto świadom jest, iż pracy służb informacyjnych towarzyszy więcej porażek niż sukcesów. Takimi porażkami wypełnione były pierwsze miesiące wojny, w których służby wywiadowcze trzech późniejszych zwycięzców II wojny światowej: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR ponosiły sromotne klęski.

Pracy służb informacyjnych towarzyszy więcej porażek niż sukcesów.

Już w pierwszych dniach po napaści na Polskę, z szefem brytyjskiego *Secret Intelligence Service* w Holandii, majorem Richard Stevensem, oraz z jednym z jego współpracowników, kapitanem Sigismundem Payne Best, nawiązali kontakt Niemcy przedstawiający się jako wyżsi oficerowie Wehrmachtu, przygotowujący zamach stanu, mający na celu odsunięcie Hitlera od władzy. W rzeczywistości byli oni oficerami Sicherheitsdienst. Ich argumenty tak dalece przekonały brytyjski wywiad, że lord Hankey, minister odpowiedzialny za kontrolę nad służbami wywiadowczymi w rządzie Chamberlaine'a, w jednym ze swych raportów określał nawiązany przez swych agentów kontakt jako „jeden z najwspanialszych". Tymczasem, 9 listopada 1939 r., obaj agenci zostali zwabieni do niewielkiego przygranicznego miasteczka, po czym - aresztowani - do końca wojny przebywali w niewoli niemieckiej. Wszystko odbyło się w tak wielkiej tajemnicy, że przez wiele dni rząd brytyjski nie wiedział nic o losach swych wywiadowców, a podsekretarz Foreign Office, Cadogan, nadal słał do Rzeszy noty dotyczące proponowanej Brytyjczykom współpracy. Dopiero 22 listopada 1939 r. SD, znużona tą - już zbędną - konspiracją, wysłała w eter sygnały identyfikacyjne „konspiratorów", czym udowodniła Brytyjczykom, iż pozwolili się wciągnąć w pułapkę.

Od „Barbarossy" po Pearl Harbor

Podobnie można uznać, iż oba kluczowe wydarzenia II wojny światowej, do jakich niewątpliwie zaliczyć można inwazję Rzeszy na Związek Radziecki oraz atak japoński na Pearl Harbor, przyjęły taki, a nie inny obrót na skutek niedostatków informacji dostarczonych przez służby wywiadowcze obu państw. O ile w przypadku Związku Radzieckiego chodzi nie tyle o brak informacji, co o ich prawidłową interpretację, a co za tym idzie - pod-

▲ 9 września 1939 roku powstaje Ministerstwo Bezpieczeństwa Rzeszy: Reichssicherheitshauptamt. Na jego czele staje R. Heydrich (przyjmujący tutaj, wraz z szefem policji kryminalnej, von Nebe, delegację policji hiszpańskiej.
(AKG)

▼ Wywiadem III Rzeszy - Abwehrą - dowodzi admirał Wilhelm Canaris. Będzie on później zamieszany w przygotowanie nieudanego zamachu na Hitlera w „Wilczym Szańcu".
(AKG)





▶ Wilhelm Canaris i Reinhard Heydrich na zebraniu poświęconym medycynie wojskowej w Berlinie w 1935 r.

(AKG)

◀ Dom w azerbejdżańskiej miejscowości Sabunczi (okolice Baku), w którym w 1895 r. przyszedł na świat Richard Sorge.
(Nowosti)



jęcie odpowiednich kroków, by stawić czoło nieuniknionemu wydarzeniu, o tyle jeżeli chodzi o atak na Pearl Harbor, polemika wokół cichego przyzwolenia rządu amerykańskiego na zbombardowanie floty Stanów Zjednoczonych doprowadziła wręcz do podejrzeń, że „prezydent Roosevelt wiedział"... Jak było naprawdę? W pracy, opublikowanej w 1962 r., Roberta Wohlstetter sugeruje hipotezę, że atak na Pearl Harbor nie mógł być przewidziany ze względu na błędną interpretację informacji. Najnowsze badania wskazują jednak na braki danych. *Sigint* - informacja otrzymana z analizy przechwyconych sygnałów - nie zawiera żadnego precyzyjnego określenia Pearl Harbor jako celu ataku japońskiego. Raporty z analizy sygnałów zarejestrowanych między 1 sierpnia a 6 grudnia 1941 r. nigdy nie wspominają o planowanym ataku japońskim. Ponadto 59 z nich dotyczy Filipin, 23 - Kanału Panamskiego, a zaledwie 20 - Hawajów. Wiadomo jednak, iż jeden z kodów japońskiej floty - znany dziś pod kryptonimem JN25b - zawierał precyzyjne informacje dotyczące japońskich planów. Nie został on jednak odczytany w odpowiednim momencie, co nie znaczy, że jego złamanie nie przyczyni się do późniejszych amerykańskich zwycięstw na Pacyfiku - szczególnie w bitwie o Midway. Odniesiony w niej przez armię Stanów Zjednoczonych sukces określony zostanie przez admirała Nimitza słowami: „Nade wszystko zwycięstwo wywiadu. Starający się nas zaskoczyć Japończycy, sami zostali zaskoczeni".

Ultra

Mimo owych początkowych porażek, aliantom uda się jednak wygrać wojnę wywiadów. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zgromadzą na temat ich wroga - III Rzeszy - więcej informacji niż podczas jakiejkolwiek z dotychczasowych wojen. Związek Radziecki skoncentruje się zaś na gromadzeniu informacji na temat Wielkiej Brytanii i Francji. Podczas wojny przeciwko Rzeszy najpoważniejszym źródłem informacji była *Ultra* - zbiór danych otrzymany dzięki łamaniu kodów. Niemałe zasługi w jego opracowaniu położyli Polacy, przyczyniając się do złamania tajemnicy maszyny szyfrującej *Enigma*.

Wśród mężów stanu trudno byłoby znaleźć kogoś bardziej kompetentnego w dziedzinie wywiadu niż Churchill. Objęcie przez niego stanowiska premiera Wielkiej Brytanii zbiegło się z wprowadzeniem do użytku *Ultry* w maju 1940 r. Wykorzystał on tę okoliczność, by narzucić obowiązek ścisłej współpracy wszystkich sił wywiadu i siatek szpiegowskich, rozszerzanej w miarę jak rosło grono aliantów. Przyczyniło się to do licznych sukcesów aliantów, wśród których prym wiodą trzy operacje: powstrzymanie postępów Afrikakorps w bitwie pod El Alamein w lipcu 1942 r.; uniemożliwienie niemieckim okrętom podwodnym przecięcia dróg zaopatrzenia aliantów na Północnym Atlantyku wiosną 1943 r. i - bodaj największa z nich - sukces alianckiego lądowania w Normandii latem 1944 r.



◀ John Edgar Hoover stał na czele amerykańskiego wywiadu - FBI - od 1931 aż do 1972 r. Skoncentrował w swych rękach ogromną władzę, posiadając szczegółowe akta nawet na temat swych najbliższych współpracowników.

(AKG)

▶ Richard Sorge (w stroju japońskim) okazał się niezwykle cennym szpiegiem na rzecz ZSRR.

(AKG)

▶ „Zamórz go ciszą" - ulotka amerykańska, rozpowszechniana przez markę whisky *Seagram*, miała na celu zapobiec rozpowszechnianiu informacji.

(PPCM)



Via Japonia

Wprawdzie Związek Radziecki przystąpił do wojny na Pacyfiku na piętnaście dni przed kapitulacją Japonii, jednak jego służby wywiadowcze od lat już czerpały informacje z odkodowanych meldunków japońskich. Okazało się to wyjątkowo cenne po aresztowaniu w Tokio, w październiku 1941 r., Richarda Sorge, szefa radzieckiego wywiadu. W kilka miesięcy po rozpoczęcia operacji „Barbarossa" przed Związkiem Radzieckim stanęło widmo kolejnej - tym razem japońskiej - agresji ze wschodu, do wszczęcia której Hitler usiłował przekonać swego sojusznika z Paktu Trzech. *Sigint* uspokoił Moskwę. Wiadomość przechwycona 29 listopada 1941 r. brzmiała: „Wyjaśnić Hitlerowi, że sugerujemy zawieszenie jakiejkolwiek operacji wojskowej w kierunku północnym [czyli na ZSRR]".



W przeciwieństwie do wywiadu poza swymi granicami, informacje przekazywane NKWD o sytuacji na terenie Związku Radzieckiego niejednokrotnie okazywały się błędne. Niemcy skrzętnie strzegli wiadomości o planowanych operacjach i o stanach swych wojsk. Na anegdotę zakrawa błąd w oszacowaniu sił niemieckich okrążonych pod Stalingradem na trzykrotnie mniejsze niż w rzeczywistości. Niewiele lepsze okazały się również wiadomości o planowanych ruchach wojsk mających przyjść z odsieczą oblężonym. Jednak po kapitulacji armii gen. Paulusa sytuacja poczęła się poprawiać. Wiązało się to tak z wzięciem do niewoli niemieckich szyfrantów, czy ze zdobyciem egzemplarzy *Enigmy*, jak z działalnością powstałej właśnie w tym okresie „Czerwonej Orkiestry". W każdym bądź razie informacje dotyczące sytuacji na Łuku Kurskim, jakimi dysponował sztab generalny Armii Czerwonej, były już nieskończenie bliższe prawdy. Niewątpliwie przyczyniło się do tego także dostarczanie na potrzeby ZSRR wiadomości odczytywanych przez *Ultrę*.

NKWD na Zachodzie

Wywiad radziecki działał o wiele sprawniej w krajach sojuszniczych niż w stosunku do Rzeszy. Siatka szpiegowska NKWD rozpostarła swe macki i w Stanach Zjednoczonych, i w Wielkiej Brytanii. Za najbardziej utalentowanych spośród swych agentów NKWD uważało grupę pięciu absolwentów Cambridge, zaangażowanych do współpracy jeszcze w latach trzydziestych. Należeli do nich: Anthony Blunt, Guy Burgess, John Cairncross, Donald Maclean i Kim Philby, znani pod nazwą „piątki londyńskiej", gdyż bezpośrednio podlegali londyńskiemu oddziałowi NKWD. Wszyscy oni przeniknęli do brytyjskich struktur państwowych i do służb wywiadowczych, dostarczając tym samym Stalinowi cennych wiadomości o alianckich planach.

Za najbardziej utalentowanych spośród swych agentów NKWD uważało grupę pięciu absolwentów Cambridge.

Pod egidą NKWD działały w Waszyngtonie dwie siatki szpiegowskie, mające związek z kołami rządzącymi. Czuwali nad nimi Nathan Gregory Silvermaster i Victor Perlo. W samym amerykańskim *Office of Strategic Services* (OSS) działało 12 agentów NKWD. Szpiedzy na rzecz ZSRR przeniknęli również do centrum badań jądrowych w Montrealu i do Los Alamos w Kalifornii. W 1945 r. brytyjscy naukowcy Klaus Fuchs i Alan Nunn May przekazali GRU szczegółowe informacje dotyczące bomby atomowej wraz z próbkami wzbogaconego uranu.



Psychoza strachu

Znamienne, że wiadomości, jakimi dysponowały alianckie służby wywiadowcze na temat Związku Radzieckiego ani nie umywały się do tych, jakie dostarczane były NKWD na temat sprzymierzonych. Ni brytyjskie *SIS*, ni amerykańskie *OSS* nie posiadały w Moskwie ani jednego agenta, który rangą odpowiadałby tym, którymi mógł poszczycić się radziecki wywiad na Zachodzie. Jednak przepaść, jaka dzieliła tę ogromną masę informacji przekazywaną do Moskwy od jej interpretacji sprawiała, że niejednokrotnie działania Związku Radzieckiego szły w kierunku psychozy ideologicznej. Najlepszym tego przykładem są zeznania Kima Philby, który potwierdził, iż głównym problemem jego moskiewskich zwierzchników była analiza warunków, na jakich zawarte miało być rzekome zawieszenie broni między Wielką Brytanią a Niemcami i obrona przed - równie rzekomą - wspólną niemiecko-brytyjską inwazją na Związek Radziecki.

Abwehr

W miarę jak postępowały działania wojenne, służby informacyjne państw Osi ustępowały pola wywiadom alianckim. Główny organizm niemieckich służb wywiadowczych - *Abwehr* pozostawał w gestii admirała Wilhelma Canarisa, określanego mianem „Hamleta starych Niemiec". Ów przydomek niewiele odbiegał od prawdy, tym bardziej, że niejednokrotnie szef

W telegraficznym skrócie

WARSZAWA

Dyrektor fabryki „Perun", znany ze swojej bezwzględności wobec robotników, prowokacyjnie lekceważący ciężkie dziś położenie świata pracy - otrzymał niedawno od nieznanych sprawców swoiste upomnienie. 25 batów, które dotknęło skóry „pana dyrektora", nauczy go może wreszcie właściwego rozumienia obowiązków obywatelskich.

„Biuletyn Informacyjny", 27 IV 1944

IRLANDIA

Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Dublina, zarząd poczt i telegrafów republiki irlandzkiej podał do wiadomości o wstrzymaniu pocztowej komunikacji powietrznej do Europy, Algieru, Azorów, Wysp Kanaryjskich, Wysp Zielonego Przylądka, Libii, Madery, Maroka i Turetanii. Ruch samolotów pocztowych został również wstrzymany.

„Goniec Krakowski", 22 IV 1944

GORZKOWICE

Kierowniczka Spółdzielni w Gorzkowicach (pow. piotrkowski) została w obecności 20 osób ukarana chłostą za obcowanie z Niemcami.

„Biuletyn Informacyjny", 27 IV 1944

WARSZAWA

Przy ul. Grójeckiej wykryta została kryjówka, w której pewien ogrodnik (volksdeutsch) przechowywał 37 Żydów. Zastrzelono wszystkich wraz z gospodarzem i jego żoną.

„Biuletyn Informacyjny", 23 III 1944

WARSZAWA

Cmentarze warszawskie zostały poddane stałej obserwacji przez Gestapo.

„Biuletyn Informacyjny", 23 III 1944

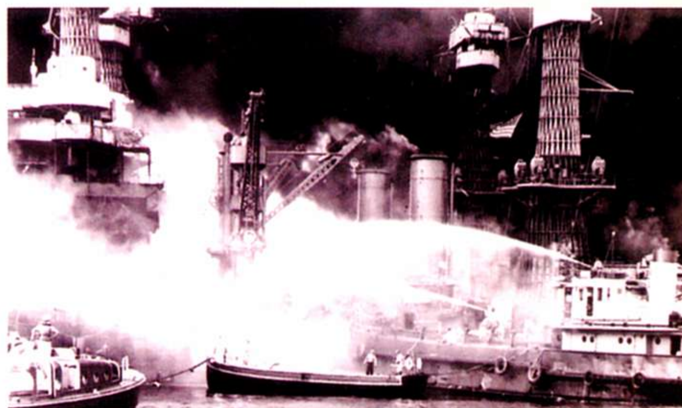
KRAKÓW

W Krakowie Niemcy zerwali tablice pamiątkowe ku czci Stanisława Wyspiańskiego i znakomitego muzyka Władysława Żeleńskiego.

Biuletyn Informacyjny, 23 III 1944

▶ Po dziś dzień brak jest dokładnych danych na temat informacji o ataku japońskim na Pearl Harbor. Czy Roosevelt wiedział?...

(PPCM)



Abwehry odwodził Hitlera od niewykonalnych - jego zdaniem - planów. Wywiad niemiecki miał na swym koncie kilka znacznych sukcesów, a wśród nich sabotaż mobilizacji w Jugosławii w 1941 r., przeniknięcie do trzech głównych kręgów francuskiego Ruchu Oporu, niedopuszczenie do rozwinięcia się na większą skalę siatek „Czerwonej Orkiestry" czy sprawowanie kontroli nad wywiadem holenderskim. Lecz porażki niemieckich służb informacyjnych odbiły się o wiele głośniejszym echem niż ich sukcesy. Niemożność zdobycia wiarygodnych informacji o planowanych operacjach alianckich, a w szczególności o Anzio i o desancie w Normandii w latach 1943-44 sprawiła, iż kredyt zaufania do Canarisa osłabnie tak dalece, iż - zwłaszcza na skutek nieudanego zamachu na Hitlera - skazany zostanie on na śmierć.

Na Pacyfiku

Jeszcze większe fiasko w II wojnie światowej poniosą służby wywiadowcze Japonii. O ile Niemcy mogą poszczycić się odczytaniem kilku kodów alianckich, o tyle Japończykom nigdy nic podobnego się nie udało. Należy przyznać, że uczestnictwo wywiadu japońskiego w początkowej fazie tworzenia strefy japońskich wpływów na Pacyfiku ukoronowane zostanie sukcesem, jednak w walce z siłami alianckimi okaże się on bezsilny. Nawet główne źródło jego informacji - rozpoznanie z powietrza - skazane zostanie na porażkę.

Pierwsze lata po II wojnie światowej ujrzą Europę podzieloną „żelazną kurtyną". Wojna służb wywiadowczych przerodzi się w wojnę bloków: demokracji i komunistycznego. Walka o dostęp do tajnych informacji wojskowych przerodzi się w infiltrację na szczeblu politycznym i naukowym, a zimna wojna zaowocuje licznymi operacjami szpiegowskimi po obu stronach Muru Berlińskiego.

HUMOR I SATYRA



▲ „Podarunek Führera dla Mussoliniego" - rysunek ten, odzwierciedlający włosko-niemiecką współzależność, ukazał się (opatrzony krótkim wierszykiem zamieszczonym obok) w piśmie „S" na przełomie 1943/44 roku.

(zbiory prywatne)

PODARUNEK FÜHRERA DLA MUSSOLINIEGO

„Junkers" z drogi...
i „Tigr" z drogi...
Dopadł Hitler „hulajnogi" -
Na tym nowym swoim „sprzęcie"
po Historii mknie zakręcie...

Nie potrzeba mu już Baku,
Borysławia, ni Ploeszti -
na drewnianym swym rumaku
gna, co gazu w portkach mieści.

Rżnie „z kopyta do Benita"
włoską ziemię... „nóżką grzebie" -
Do Italii co tchu wali
dopomagać jej w potrzebie...

Wiezie piękną jej trumienkę
za usługi jej ogromne
i powtarza swą piosenkę:
„Ja ci tego nie zapomnę"

„Moskit", 1944 r.



DO ADOLFA KANCLERZA

Było was dwóch,
jak słońc dwa na narodów niebie.
Jedno słońce już zaszło.
Teraz czas na ciebie.

St. R. Dobrowolski, „Moskit" nr 1

MAJOR 2 KORPUSU POLSKIEGO

WŁOCHY -1944



Zbiory: MOP-Kołobrzeg / fotografia: L. Alexandrowicz, J. Rutkiewicz

• 1. Beret z materiału czesankowego, wprowadzony wiosną 1944, z przepisowym orzełkiem oficerskim haftowanym srebrną nicią • 2. Kurtka tropikalna, oficerska - zw. „busz“ (*bush jacket*) • 3. Spodnie drelichowe • 4. Pas oficerski, brytyjski, z koalicyjką i gwizdkiem • 5. Torba oficerska - mapnik • 6. Trzewiki ze spinaczami, prod. USA • 7. Hełm Mk II, brytyjski, z siatką maskowniczą i opatrunkiem indywidualnym • 8. Pistolet maszynowy *Thompson* M1, prod. USA • 9. Nasuwka na naramiennik z oznakami stopnia. • Oznaki rozpoznawcze na tzw. klapach rękawa: • 10. 2 Korpus Polski • 11. 5 Kresowa Dywizja Piechoty • 12. „Tarcza krzyżowców“ - oznaka rozpoznawcza brytyjskiej 8 Armii, nadana 2 Korpusowi w maju 1944 jako odznaka honorowa po zdobyciu Monte Cassino